Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 17 Kwietnia 1910 Nr. 88

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M Hupezye

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Święto miasta.

Dziś w sobotę wieczorem zbiera się Rada miejska na nadzwyczajne posiedzenie celem powzięcia uchwał, jak upamiętnić historyczny moment utworzenia Wielkiego Krakowa przez przyłączenie gmin Zakrzówek, Dębniki, Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Krowodrza, Nowa Wieś, Łobzów, Prądnik i Grzegórzki-Piaski (a przyłączone niebawem zostaną jeszcze Ludwinów i Dąbie). Jutro zaś w niedzielę odbędzie się uroczysty obchód tego doniosłego faktu.

Radosny i podniosły nastrój ogarnął mieszkańców Krakowa. Rozumieją oni i czują, że miasto rozpoczyna nową erę swego rozwoju, nowy okres pracy w szerszych rozmiarach i skrzepionymi siłami. Zewsząd, ze Lwowa i z innych miast przybędą na te uroczystość dostojni goście, obecnością swoją świadcząc, że sprawa rozwoju Krakowa nie jest tylko sprawą lokalną, ale sprawą krajową, bo na Kraków zwrócone są oczy całej Polski. Kraków ma wielkie obowiązki do spełnienia, Kraków musi świecić przykładem krajowi, Kraków musi mieć tedy siły należyte, aby wywiązać się ze swego zadania.

Pomyślnie do skutku doprowadzone dzieło złączenia się gmin okolicznych z Krakowem w jeden krzepki organizm, to dzieło wielkiej pracy i przewidującej myśli — będzie jutro święcone uroczyście.

Miasto wita tysiączne zastępy swoich nowych obywateli radośnie. Witajcie nam do pracy na pożytek miasta i ojczyzny!

Uczczenie faktu utworzenia Wielkiego Krakowa.

Program obchodu.

Program uroczystego obchodu jutrzejszego, obejmuje następujące punkta:

1) O godz. 10 rano nabożeństwo w kościele NP. Maryi, celebrowana przez infułata ks. Krzemińskiego. Na chórze śpiewać będzie chór Tow. muzycznego pod kier. dyr. Nowowiejskiego.

2) O godz. 11 uroczyste zebranie Rady miejskiej w Nowym teatrze. Wezmą w nim udział namiestnik marszałek kraju i goście i delegacye. Prezydent poda do wiadomości uchwałę Rady miejskiej, dotyczące sposobu uczczenia historycznej chwili rozszerzenie miasta. Nastąpią uroczyste przemówienia namiestnika, marszałka kraj. i i. dygnitarzy.

3) O godz. 12·30 śniadanie, urządzone przez Radę miejską dla członków Rad gminnych, przyłączonych do Krakowa, w sali Strzeleckiej.

4) O godz. 1·30 śniadanie u prezydenta dla dygnitarzy i posłów.

5) O godz. 6 wieczór obiad w sali Starego teatru, dany przez Radę miejską dla gości miejscowych i zamiejscowych.

Goście, przybyli na uroczystość.

W uroczystym obchodzie jutrzejszym wezmą udział, o ile dotąd wiadomo: namiestnik dr Bobrzyński, marszałek kraj. hr. Badeni, z Wydziału kraj. posłowie: Bernadzikowski i Jahl, wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu Szlachtowski, wiceprezydent Rady szkolnej Dembowski, prezydent miasta Lwowa Ciuchciński i wszyscy trzej wiceprezydenci Lwowa pp.: Rutowski, Epler i dr Aszkenazy, delegaci Rady miasta Lwowa pp.: poseł Adam, ks. kan. Lenkiewicz i starszy radca Jakubowski.

Z posłów przybędą na uroczystość wiceprezesi Koła polskiego pp.: Czaykowski i Stapiński, oraz posłowie do parlamentu pp.: Battaglia, German, Petelenz, Roszkowski, Staniszewski, Zieleniewski, wreszcie posłowie na Sejm pp.: Bandrowski, Bernadzikowski, Czecz, Deliński, Federowicz, Gorayski, Hempel, Halban, Hupka, Jaworski, Kleski, Landau, Laskowski, Maisa, Maryewski, Męciński, Merunowicz, Michałowski, Ptak, Sare, Sękowski, Skołyszewski, hr. Stanisław Tarnowski, Tertil, Wasung, Wereszczyński i hr. Wodzicki.

List Sienkiewicza do prezydenta.

Znakomity powieściopisarz, Henryk Sienkiewicz, nadesłał na ręce prezydenta dra Lea następujący list:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Nie mogąc z powodu wyjazdu skorzystać z uprzejmego zaproszenia na uroczystości, mające się odbyć w dniu 17 kwietnia, przesyłam serdeczne podziękowanie za zaszczytną dla mnie pamięć i dołączam życzenia, by Wielki Kraków rozwijał się i kwitnął odpowiednio do wielkiej obywatelskiej myśli, która usiłuje go stworzyć. Z najgłębszem poważaniem

15 kwietnia 1910 *H. Sienkiewicz mp.*"

Depesze gratulacyjne.

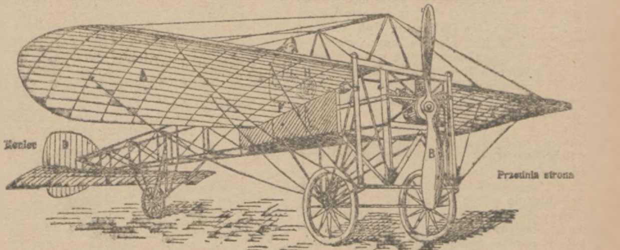
Do prezydyum miasta napływają od wczoraj z kraju i zagranicy liczne depesze gratulacyjne od korporacyj i wybitnych osobistości. Wszystkie depesze podnoszą epokowe znaczenie Wielkiego Krakowa dla rozwoju miasta. Widać z nich najlepiej, że fakt utworzenia Wielkiego Krakowa odbił się echem w całej Polsce i poza granicami.

Awiatyka w Galicyi.

Wzlot aeroplanu Bleriota we Lwowie. — Hieronimus. — Wystawa latawca w Krakowie.

Zapowiedziany na sobotę wzlot aeroplanu Bleriota we Lwowie stał się sensacyą w mieście. Wystawę aeroplanu zwiedziły tłumy.

„Blériot XI" (typ XI), którego właścicielem jest inżynier Moszkowski, jest jednym z najpraktyczniejszych, a zarazem najtańszych aeroplanów. Kosztuje 14.000 franków. Rozpiętość skrzydeł wynosi 12 m., długość od śruby (propellera) po koniec części tylnej 8 m. Aparatem tym osiągnięto dotąd, jako rekordową, wysokość 150 m., chyżość wynosi 72 km. na godzinę. Całość waży 225 kg. z czego 60 kg. przypada na sam motor o sile 25 HP.



A Skrzydło — B Propeller — C 3-cylindrowy motor — D Ster postronny — E Ster do wznoszenia — F Siedzenie pilotowe — G Rezerwoar benzynowy — H Kierownica

Aeroplan Bleriota (typ XI, „kanałowy", tak zwany, ponieważ Bleriot w r. 1909 przeleciał nim kanał La Manche). Aeroplanem tego typu odbędą się wzloty we Lwowie 16 i 18 kwietnia i wzlot inż. Hieronimusa w Krakowie 5 maja.

Do widowiska poczyniono ogromne przygotowania.

Na polach kulparkowskich, między ścieżkami, wiodącemi na Kulparków, a gościńcem gródeckim, na przestrzeni kilku morgów, wre gorączkowa praca. Lóż samych będzie 100, pomieszczą więc ledwo pół tysiąca ludzi. Kilka tysięcy zmieści się na trybunach, które zaopatrzone będą w numerowane ławki; zaś napewno najmniej 70% widzów pomieści się na płatnych, ogrodzonych miejscach stojących, nie licząc naturalnie bezpłatnych widzów, którzy zapewne tysiącami zajmą przyległe wzgórza stryjskie, kulparkowskie i na Bogdanówce.

Wzlotu dokona młody, 22-letni pilot, p. Le Grand, który wraz z właścicielem aeroplanu, inż. Moszkowskim, ukończył specyalną szkołę awiatyczną w Lille (Francya).

Wzlotowi przypatrzą się we Lwowie, o ile dotąd wiadomo, arcyksiążę Karol Stefan z Żywca i ewentualnie następca tronu bułgarskiego, ks. Borys, przejeżdżający właśnie w sobotę przez Lwów.

Wzlot ma być powtórzony ale nie w niedzielę, bo go w ten dzień władze zabroniły z powodu spodziewanego ogromnego natłoku tłumów, lecz w poniedziałek, o godzinie 4 po południu.

Dnia 24 kwietnia odbędzie się we Lwowie wzlot inż. Hieronimusa (który jutro 17 kwietnia produkować się ma w Pradze).

Wystawa aeroplanu firmy Rudawski i Sp. w Krakowie otwartą zostanie we czwartek w sali hotelu Kleina.

Podwójna zemsta.

Pan Nikazy Tyrpikiewicz przeprosił się z żoną przy święconem jajku w niedzielę wielkanocną, i w domu zapanowała zgoda...

Przeprosił się — bo tak każe zwyczaj staropolski i religijny — ale pan Nikazy nie czuł się szczęśliwym... Nie czuł się, bo nie mógł.

Kealność miał piękną, pensyjkę emerytalną niezgorszą, babę jak grom w domu... aha!

Otóż to właśnie ta baba!... Ożenił się z nią ze złości — nie kochał jej, a w dodatku ona trzymała go, jak to mówią, za łeb, i ile razy poszedł do Szmula na lampkę wina, a zasiedział się przy ferbelku cokolwiek, do jakiej drugiej albo trzeciej w nocy, za każdym razem miał w domu takie awantury, że przez trzy dni nie pokazywał się ze wstydu na ulicy...

A pan Nikazy ożenił się dopiero po emeryturze...

Trzydzieści pięć lat był panem swojej woli, przyzwyczaił się do swobody, przywykł do karcieczek i winka... ot! nieszczęście!...

Ba!... gdybyż to był się ożenił z wdową po aptekarzu z Milanowa!... Tamta była anioł kobieta — i ładny mająteczek miała i czterdziestkę ledwie skończoną... Cóż, kiedy licho nadniosło młodego prowizora z podkręconym, do góry stojącym wąsem, wdówce głowę zakręcił, Nikazego w kozi róg zapędził, ożenił się raz dwa, aptekę objął, babę też i dziś mają nawet małego synka!...

Zezłościł się też pan Nikazy i w trzy tygodnie po nich ożenił się z tęgą klucznicą od księdza kanonika, o której też ludzie mówili, że ma parę tysiączków...

Bogać tam miała tysiączki!... Łapy tylko ciężkie, niech ręka boski broni, co prawda i do roboty podatne, ależ ciężkie, gdy się rozgniewała — no!... Szkoda mówić.

Za to ploteczki! — o!, te lubiła pasyami. Dnia nie było, żeby stara Bajdurska od katechety, albo pensyonowana poborczyni, albo licho wie jaki gdzie babsztyl nie przylazł na kawę i obmywanie bliźnich językami. W takich jednak chwilach to było dobre, że pani Tyrpikiewiczowa (Kundzia jej na chrzeście dali) wypuszczała z opieki męża i można było wymknąć się na pół godzinki do Szmulka...

Dziś właśnie, jako w trzeci dzień po świętach, zeszła się cała gwardya starych małpiszonów na jajeczko... Więc kawcia, kołacze, więc szyneczka, więc przekładaniec, makownik, serownik i czart wie jakie tam jeszcze misztygałki odchodziły, a plotki jeszcze lepiej... Pan Nikazy tedy skorzystał ze sposobności i oto już od godziny siedzi w al-



Narzeczona włamywaczką. (Patrz „Rozmaitości")

Koło polskie wobec rządu.

Czego Koło polskie wymaga od rządu? — Znaczenie stanowiska i energiczna obrona interesów kraju przez dra Głąbińskiego. — Ludowcy w charakterze zaprzedanych sług rządu. — Oburzenie na Stapińskiego. — Zbrodnicza polityka. — Zupełne fiasko Bilińskiego.

W Kole polskiem odbyła się w piątek wieczorem wielce doniosła dyskusya polityczna, która miała na celu wyraźne zaznaczenie stanowiska Koła wobec rządu. Koło polskie nie jest stronnictwem rządowem, jest jednak stronnictwem państwowem. Ono da rządowi, co się rządowi i państwu należy, ale wymaga, aby rząd spełnił należycie **swe obowiązki wobec kraju**. Jeżeli rząd tych obowiązków nie spełni. Koło polskie nie będzie się wahało **odmówić rządowi poparcia**. — Interesy kraju muszą być przez rząd szanowane.

Taki był rezultat wczorajszej dyskusyi, która dla barona Bienertha stanowiła **bardzo poważne ostrzeżenie**, niejako **ultimatum** ze strony Koła.

Z najwyższem oburzeniem stwierdzić jednak należy, że tą grupą posłów w Kole polskiem, *która bezwzględnie broniła rządu, byli ludowcy*. P. Stapiński dziś jest *płatnym manekinem* w rękach rządu, któremu za owe dwa miliony, udzielone skrachowanemu Bankowi parcelacyjnemu i za inne świadczone mu dobrodziejstwa, zobowiązać się musiał do pokornej służby. P. Stapiński, ten „słowianin“, ten „brat czeski“, któremu naiwni Czesi niedawno stawiać chcieli bramy tryumfalne, jest obecnie pierwszym w Kole polskiem sługą bar. Bienertha. (Czesi się jednak już teraz na panu Stapińskim dobrze poznali!)

P. Stapiński perfidną polityką swoją popełnia wprost **zbrodnię wobec kraju**. Rozbijając ze swoją bezmyślną watahą jedność w Kole polskiem, Stapiński daje rządowi tak upragniony pretekst do bagatelizowania żądań Koła, do zaniedbywania interesów kraju. Rząd oczywiście używa pana Stapińskiego przeciw większości Koła, przeciw jego postulatom.

P. Stapiński jest więc dziś najgorszym warchołem i największym **szkodnikiem kraju**. Nie można dość perfidyi tego człowieka napiętnować.

Rezolucya Koła polskiego (głosami narod-demokratów i Podolaków przeprowadzona) świadczy o **wzmocnionym wpływie prezesa** dra Głąbińskiego. Rezolucya ta równa się zarazem **wielkiej klęsce min. Bilińskiego**, którego polityka poniosła zupełne fiasko w Kole (nie pomogło mu przekupienie ludowców!).

„Neue Freie Presse“ omawia obszernie ten zwrot w sytuacyi, świadczący, że **Biliński stracił wpływ** w Kole polskiem.

Sytuacya Bilińskiego jest tem przykrzejsza, że pożyczka 182 milionów nie wystarcza, lecz będzie musiał żądać jeszcze **42 milionów dodatkowo**.

Stanowisko Koła polskiego wobec rządu.

Zagajając dyskusyę prezes Koła dr Głąbiński zaznaczył, iż należy głosować za przedłożeniem o pożyczce ze względu na interes państwowy. Zarazem trzeba jednakże żądać, aby rząd **cofnął t. zw. restrykcyę** (Rückstellungen) **budżetu** i aby wydatki przewidziane w prowizoryum budżetowem bez wszelkich trudności były poczynione w interesie ekonomicznym i kulturalnym kraju. Następnie prezes oświadczył: Po feryach świątecznych sytuacya polityczna jest niestety równie smutną, jak była przed świętami. Podczas feryi ze strony czynników miarodajnych nie przedsięwzięto żadnego kroku dla konsolidacyi stosunków parlamentarnych i dla ustalenia programu pracy. Należy się obawiać, że tą drogą postępując, ciągle uchwalać będziemy pożyczki, przeznaczone na pokrycie deficytu, że natomiast ani sanacya finansów krajowych, ani reforma podatków, w szczególności podatku domowego i domowoczynszowego nie zostanie przeprowadzoną.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą głośne skargi, iż *zaniechano regulacyi rzek, budowy dróg i mostów, otwarcia gmachów publicznych, nowych urzędów pocztowych, wypłacenia dawno należnych sum* i t. d., nawet przewidziane w budżecie szkoły nie są otwarte! To są rzeczywiście **stosunki nieznośne**. Koło polskie było zawsze gotowe dać państwu to, co się państwu należy.

Z drugiej strony należy domagać się bezwarunkowo od rządu, aby natychmiast, jeszcze w ciągu miesiąca kwietnia, skoro pożyczka 182,000.000 kor. będzie uchwaloną, wszystkie restrykcye były cofnięte i aby następnie ściśle trzymał się budżetu. Musimy także bezwarunkowo nalegać, aby rząd poważnie i energicznie przystąpił do akcyi sanacyi finansów krajowych jeszcze w ciągu tego roku. Wkońcu domagać się należy także konsolidacyi stosunków parlamentarnych.

Poseł dr Tomaszewski zgłosił rezolucyę, złożoną z dwóch części. Pierwsza jej część opiewa:

> Koło polskie oświadcza gotowość głosowania za pożyczką 182 milionów, oraz za ewentualnem odpowiedniem pokryciem niedoboru budżetowego; żąda jednak, żeby rząd: 1) przed uchwaleniem pożyczki cofnął przedsięwzięte skreślenia w budżecie na rok 1910, 2) żeby rząd stanowczo przystąpił do sanacyi finansów krajowych jeszcze w ciągu r. b. **W razie niespełnienia tych żądań, Koło odmówi rządowi poparcia.**

Tę rezolucyę przyjęto po bardzo długiej, chwilami burzliwej dyskusyi, 29 głosami przeciw 19. *Przeciw niej głosowali ludowcy!* oraz kilku demokratów!!

Druga część rezolucyi opiewa.

> Koło polskie wyraża ubolewanie z powodu, że rząd nie podjął poważnych starań w celu skonsolidowania stosunków w parlamencie przez zapewnienie większości dla programu pracy w parlamencie. Dalej Koło ubolewa, że rząd bez koniecznej potrzeby i należytego uzasadnienia nie daje parlamentowi czasu do pracy potrzebnej do uchwalenia licznych postulatów ludności.

Tę drugą część odesłano do komisyi parlamentarnej bez powzięcia uchwały.

ZE SWIATA.

Roosevelt w Wiedniu. — Niebywały lokaut budowlany w Niemczech. — Zamordowanie dziewięciu dziewcząt.

Roosevelt w Wiedniu. Były prezydent Stanów Zjedn. Ameryki przybył wczoraj do Wiednia. Wizyta Roosevelta u hr. Aehrenthala trwała przeszło godzinę. O godzinie 2 po południu cesarz przyjął prezydenta na posłuchaniu prywatnem, które trwało przeszło pół godziny. Monarcha oczekiwał Roosevelta w drzwiach swego pokoju i serdecznym uściskiem ręki go przywitał. Po godzinie wpół do 3 Roosevelt po serdecznem pożegnaniu wyjechał do miasta, wszędzie owacyjnie witany przez publiczność.

Udając się do cesarza, Roosevelt jako demokrata miał niezwykły na tego rodzaju przyjęciach w Wiedniu strój, mianowicie nie frak, lecz czarny anglez, popielate pantalony, czarno-białą krawatkę i cylinder.

Następnie zostawił Roosevelt bilety u dygnitarzy dworskich, a po południu u niebawiącego obecnie w Wiedniu następcy tronu. Dalej udał się do kościoła OO. Kapucynów, gdzie zaprowadzono go do grobów habsburskich.

I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół podają dzienniki: Kiedy Roosevelt wchodził do grobów cesarskich, zastał w westybulu kilku amerykańskich dziennikarzy, przywitał ich bardzo serdecznie i zwracając się do oprowadzającego go gwardyana, powiedział: „Nie będziesz Pan miał przecież nic przeciw temu, aby ci panowie, moi rodacy, weszli ze mną do grobowca“.

Z Wiednia Roosevelt jedzie do Budapesztu.

Niebywały lokaut budowlany w Niemczech. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem rozpoczął się lokaut robotników budowlanych w całych Niemczech, tylko w Berlinie i Hamburgu jeszcze pracują, ale dziś zaprzestaną roboty. Ogółem 400.000 robotników (mających w kasie strejkowej 7 milionów marek) strejkuje.

Olbrzymie to bezrobocie w przemyśle budowlanym zwraca na siebie ogólną uwagę, wywołuje niemałe obawy i opinia publiczna szuka jego winowajców. Naogół usposobienie zwraca się przeciw przedsiębiorcom, którzy rzeczywiście trochę za mało okazywali dobrej woli do porozumienia się. Strejk wybuchł z powodu odrzucenia żądań robotników, co prawda poniekąd (żądanie 4.) nie możliwych nigdy i nigdzie do przyjęcia. Robotnicy bowiem domagają się: 1) aby praca dzienna trwała mniej niż 10 godzin, 2) aby zniesiono zupełnie roboty akordowe, 3) aby pracodawcy przyjmowali robotników, których dostarczy organizacya robotnicza, bez względu na to, czy się podobają lub nie, 4) aby płaca była jednolita, bez względu na to, czy pracę wykonuje robotnik starszy lub młodszy, więcej, lub mniej uzdolniony.

Przeciwieństwa w żądaniach są więc wielkie i zasadnicze, a gdy pracodawcy nie okazali żadnej skłonności do kompromisu, doszło do walki. Z natury stosunków wynika, że nie ominęła ona dzielnic polskich pod zaborem pruskim, lecz rozszerzyła się także na nie. Związek tamtejszych przedsiębiorców budowlanych, do którego należą zarówno Polacy jak Niemcy, postanowił solidaryzować się z postanowieniami organizacyi, obejmującej całe państwo i z dniem dzisiejszym wydalić robotników, względnie zamknąć przedsiębiorstwa.

Zamordowanie dziewięciu dziewcząt. Z Niemirowa na Podolu donoszą do dzienników warszawskich: W tych dniach powracało z cukrowni w Stefanówce 10 robotnic, które odebrały 100 rubli zarobku. W drodze napadli na nie bandyci i kolejno wymordowali dziewięć dziewcząt, szukając u każdej pieniędzy. Tymczasem dziesiąta robotnica, która miała całe 100 rubli, ukryła się w lesie i bandyci nie mogli jej znaleść. Po ich odejściu przerażona dziewczyna udała się do zamieszkałej niedaleko siostry, która ją przenocowała. Gdy już miała usnąć, wszedł gospodarz obryzgany krwią i zaczął opowiadać żonie o wyprawie na dziewczęta, w której brał udział. Żona po cichu mówiła, że tu nocuje właśnie ta, co zabrała wszystkie pieniądze. Małżonkowie uradzili wykopać dół i zakopać ją w nim żywcem, po zabraniu pieniędzy. Gdy wyszli w tym celu na dwór, dziewczyna wymknęła się z domu i uciekła do sołtysa, który zaraz udał się ze strażnikami do gospodarza i zaaresztował go razem z żoną.

Co słychać w mieście?

Wszyscy nowi abonenci otrzymają na żądanie bezpłatnie początek wysoce interesującej powieści „Panna Kazia“, której dotychczas 9 fejletonów ukazało się w „Nowinach“.

Wystawa projektów konkursowych na plan Wielkiego Krakowa zostanie otwarta w sali Rady miasta w niedzielę dnia 17 b. m. i będzie trwać do 1 maja włącznie. Wystawę zwiedzać można codzień od godz. 10 do 2 w południe za opłatą 20 halerzy od osoby.

Uroczystość 3-go maja. Wczoraj wieczorem zebrał się w Kole mieszczańskiem komitet obywatelski pod przew. radcy Kosobuckiego. Przedmiotem obrad była uroczystość 3-go maja. Po szczegółowej dyskusyi uchwalono w zasadzie urządzić uroczystość z pochodem, podobnie jak w latach poprzednich, a wykonanie tej uchwały i zastanowienie się nad szczegółowym programem polecono komitetowi ściślejszemu, który został natychmiast wybrany. Do prezydyum ściślejszego komitetu wybrano pp.: radcę Kosobuckiego, jako przew., zaś dra Ign. Wróbla, inspektora kol., jako zastępcę przew.; sekretarzami zostali wybrani pp.: dr K. Lubecki i J. Stankiewicz, starszy cechu blacharzy. Członkami komitetu wybrani zostali pp.: Wł. Turski, prezes „Sokoła“ krak., dr M. Nartowski, prezes polskiego Związku Narod., W. Ostrowski, prezes Koła T. S. L., L. Halski, kupiec, E. Czernichowski, starszy cechu malarzy, Ant. Stróżyński, Fr. Misiorowski, podstarszy cechu ślusarzy i Piszczkiewicz, przew. stow. czeladników masarskich. Ten ściślejszy komitet ma się zająć opracowaniem szczegółów programu całej uroczystości, a w najbliższych dniach zbierze się obszerniejszy komitet obywatelski, który się zastanowi nad wnioskami komitetu ściślejszego i zatwierdzi je.

Obchód grunwaldzki w Krakowie. W niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się w Krakowie posiedzenie krajowego komitetu dla uroczystości grunwaldzkich. Na posiedzenia tem omówiony będzie współudział całego kraju w uroczystym obchodzie, jaki się w lipcu odbędzie w Krakowie.

Iluminacya Krakowa w czasie obchodu Grunwaldzkiego, jak słyszeliśmy, ma być w większej części powierzoną pyrotechnikowi p. M. Mądrzykowskiemu.

Tkwi jeszcze w pamięci Krakowian ostatni pobyt ces. Franciszka Józefa I w naszym grodzie, kiedyto p. Mądrzykowski oświetlał ogniem rzymskim drogie pamiątki dla każdego Polaka, jak Wawel, Sukiennice, kościół N. Maryi Panny i inne monumentalne budynki.

Zaiste, wspaniały to był widok, gdy naraz na tle czarnej nocy wyłaniała się czarowna sylweta, świecąc purpurą lub innym kolorem.

Rzeczy te nie dają się zastąpić lampkami łojowemi ani elektrycznością nawet, co zwykle praktykowanem bywa. Cieszymy się naprzód na myśl o tych wspaniałościach, jak również i o tem, że p. M. w tej formie otrzyma wsparcie, tak upragnione ze względu na jego w ostatnich czasach dość słabo egzystujące laboratoryum. Wiemy wszyscy, że w innych krajach tak wytrwały i bogaty w inwencyę przemysłowiec, jak p. Mądrzykowski, otrzymał już nie jedną subwencyę, na co w pełni za czterdzieści lat pracy w tym niebezpiecznym zawodzie zasługuje.

Nieporządki na cmentarzu rakowickim. Jeden z naszych szan. czytelników p. K. C. żali się w liście nam przesłanym na wielkie nieporządki na cmentarzu:

„Ozdoby grobów, a szczególnie kwiaty, którymi rodzina czci pamięć swych najdroższych, nikną z reguły w ciągu kilku godzin. Coś podobnego nigdy przedtem się nie zdarzało, przyniesiony na grób kwiat pozostawał tam tak długo, dopóki go innym nie zastąpiono. Dziś dzieje się inaczej. Grób ubrany kwieciem po południu, na drugi dzień rano bywa stale i całkowicie z kwiatów ogołocony, bez względu na to czy to są żywe, czy sztuczne kwiaty. Jeżeli ręka profana kwiatka całkiem nie usunie, to przynajmniej go ukręci, gdy jest żywy, a robiony pogniecie. Jest to wandalizm tem bardziej godny napiętnowania, że nie tylko powoduje szkodę, ale sprawia niewymowną przykrość rodzinom tych, których nielitosna śmierć zabrała.

Wątpić należy, aby się znalazło gdzie drugie takie miasto, któreby taki stan tolerowało, a ponieważ skargi zanoszone do zarządcy cmentarza żadnego skutku nie odnoszą, przeto upraszamy Świetną Redakcyę o podanie tego do publicznej wiadomości, a może przecież Świetny Magistrat użyje swej powagi i wzmocni i zaostrzy nadzór nad grobami, a przez to postara się o to, aby te ubolewania godne i oburzające wybryki raz na zawsze ustały“.

Że podobne kradzieże i niszczenia kwiatów zdarzają się często na cmentarzu, na to niejednokrotnie słyszeliśmy skargi. Zaznaczamy jednak, że słyszeliśmy je także w czasie, gdy nadzór nad cmentarzem nie był jeszcze w ręku magistrackich funkcyonaryuszy.

---

bierzu, szumnie przez Szmula zwanym „ekstragabinecie“ i hegelaiskie pociąga jak za najlepszych kawalerskich czasów, gdy wtem — drzwi się otwierają i wchodzi kto? profesor Hrycak i aptekarz z Milanowa...

Panu Nikazemu na widok dawnego rywala zrobiło się troszkę nieprzyjemnie — ale jako człowiek dobrze wychowany nie pokazał tego po sobie.

— Powitać!

— Uszanowanie!

— Napijmy się!...

I tam dalej — w końcu:

— Możeby tak krótkiego we trójeczkę? Co?...

Nikazego dreszcz przeszedł na wspomnienie ostatniej awantury w domu — ale stara nawyczka przemogła...

— Baba ma towarzystwo — pomyślał — zabałakają się gdzie do dziesiątej, teraz dopiero siódma, można z godzinkę pociupać...

— A więc nie traćmy czasu.

Szmul świecę zapalił, karty podał, świeże fifki postawił i — za daje...

Wizo po pięć, — besser po dziesięć, — więcej nie wolno... Chyba odbijanego, — no, to już jak kto chce i może.

Różnie szczęście przechodziło od gracza. Raz pan Nikazy miał już kupkę szóstek i koronek pod lewą ręką, raz aptekarz sznur pociągnął większy — ale w końcu profesor (od czegoż profesor?) kanalia nie dał się odstraszyć na proste oko i nietylko, że dał besser, ale w dodatku karty sprzedał obydwom po koronie i w odbijankę suma sumarum dwadzieścia sześć koron zapłacił!... Na głupie karowe oko!...

Prawda!... Aptekarz straszył na dwa króle... Pan Nikazy jednak miał również oko i to kier — ale cóż? Nie był na forancie!...

No — wziął czort swoje — trzeba było szabaturę z napierśnej wyciągnąć kieszeni i dziesiątką guwerować...

Aptekarz jakiś czas paru szóstkami manipulował, coraz to miał „doskoczyć“ jaką koronę — ale w końcu też musiał piątczynę od Szmula pożyczyć...

Profesor, psiakość drewniana, jakby się wściekł! Czy gdzie w śliwkę wlazł po drodze, czy babę za kolana pomacał? — Kto może wiedzieć? — Karta mu, panie, pchała się jak świnia!..

Trzeba się było odbijać, więc jeszcze kółko — jeszcze trzy — jeszcze ostatnie itd. do godziny pierwszej zbiegło się jak z bata trzasł!

Spojrzał na zegar pan Nikazy i zimno mu się zrobiło... Trzebaby iść — ale profesor jako wygrany zafundował jeszcze trzy razy po trzy benedyktynki, w trakcie czego pokazało się, że aptekarz zapóźnił pociąg i musi nocować.

Tak — ale gdzie? Druga niedaleko, pociąg następny odchodzi już o wpół do ósmej rano — szkoda płacić hotel na parę godzin.

— Przenocuj pan u mnie! — zawołał nagle pan Nikazy, a w oczach mignęło mu coś, jak złośliwość i zadowolenie...

— Nie śmiałbym!.. — bronił się aptekarz — pani wasza mnie nie zna... zresztą o tej porze kogoś nachodzić...

— Nie szkodzi! — zachęcał pan Nikazy — wejdziemy od ogrodu, dam panu klucz od werandy i położy się pan w mojej kancelaryi na kanapie.

A no — bon!.. Jeszcze po kieliszeczku do poduszki i — za dziesięć minut pan aptekarz otwierał drzwi od werandy, świecąc do dziurki papierosem, bo noc była ciemna, choć oko wykol... Pan Nikazy udał, że wejdzie frontem, ale wiedział dobrze, że tam żona na zasuwę zamknęła... Słuchał tylko pod murem i śmiał się w duchu, a za chwilę już rozległo się trzepanie na werandzie!.. Łup! cup! gwałt! ha! ha! pan Nikazy znał tę maglarkę... Brrr!.. Co to? Hrym! szyba zbita!.. ryk... a ciągle łup! cup!.. wreszcie aptekarz wyleciał na brzuch przez trzy schody z werandy na błoto.

— Idź gałganie tam spać, gdzieś siedział do tej pory! — huknęło za nim i werandę zatrzaśnięto.

Nikazy wsunął się piorunem za kurnik i słyszał tylko, jak pobity klął i zagroził kryminałem, ale wreszcie wyniósł się precz...

Proszę sobie wyobrazić zgnębienie pani domu, gdy za chwilę usłyszała słodki głos pana Nikazego:

— Otwórz Kuńdziusiu!.. otwórz... spóźniłem się troszeczkę.. ale pana aptekarza czyś dobrze ulokowała? Zaprosiłem go do nas na noc i musiał tu przyjść przed minutką!?..

Sądny dzień!.. Pani włosy rwała z głowy — ale już tym razem sobie!. I było czego!.. Za tydzień dostała w sądzie trzy dni kozy, z łaski tylko na trzydzieści koron zamienionych... ale strachu się najadła i przysięgła sobie przed Matką Boską, nigdy więcej męża nie bić!..

„Lecz, czy dotrzyma przysięgi?“

Z teatru ludowego. Przygotowania do nowej operetki „Za Oceanem“ już ukończono. Nowe kostyumy indyjskie sprowadzono z Wiednia. Rolę Bebé-Rose — odśpiewa p. Jadwiga Brzozowska. „Za Oceanem“ będzie powtórzone w niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę. W niedzielę po południu „Wśród swoich“ A. Kallas. Najbliższą nowością będzie „Kolega Krampton“ G. Hauptmana z dyr. E. Rygierem w roli głównej.

Wieczorek, który się odbył 9 b. m. w sali Saskiej na dochód Tow. Wzaj. Pom. uczestników powstania 1863/4 roku zostawił po sobie bardzo miłe wspomnienie. Udział w nim znanych naszych sił amatorskich, jak pań: Bogusławskiej i Pawlikowskiej oraz panów: Isakowicza, Starka i niestrudzonego reżysera pana Stradiota zapewnił przedstawieniu sukces świetny. Doskonale wyszkolony chór i orkiestra pp. urzędników kolejowych oraz skrzypce solo z akompaniamentem fortepianu przez p. A. Petersa i p. Br. Poźniaka wywiązały się artystycznie ze swego zadania, a obraz z żywych osób, przedstawiający „Obronę sztandaru“ Grottgera, przy wtórze chóru „Z dymem pożarów“, wypadł rozrzewniająco.

Dochód z wieczorku wprawdzie był niewielki — bo wynosił na czysto 50 kor., ważniejsze jednak jest przypomnienie się publiczności, że weterani jeszcze żyją i że zaopiekowanie się nimi jest obowiązkiem narodowym.

Wszystkim, którzy łaskawie raczyli wziąć udział w odbytym wieczorku, a w szczególności Szanownemu Wydziałowi Resursy za bezinteresowne udzielenie sali, p. E. Smidowiczowi za Jego ofiarność obywatelską, składają weterani wdzięczne podziękowanie na ręce p. nadinżyniera Winklera, który przedstawienie to urządził i najgorliwiej się niem zajmował.

Kółko lit. dram. „P. Z. N.“ Staraniem Kółka lit. dram. odbędzie się w niedzielę, dnia 17 b. m. w salach „P. Z. N.“ (Rynek Gł. 45) odczyt dra Konecznego o „Unii Słowiańskiej“, poczem nastąpi przedstawienie komedyi Bolesława Wędrychowskiego: Spadkobiercy i Niespodzianka.

Z krak. Tow. technicznego Dnia 25 bm. w salach Tow. technicznego odbędzie się koncert na dochód Bratniej Pomocy uczniów wyższej szkoły przemysłowej z udziałem pp.: Ireny Solskiej, Maryi Gajczakówny, Bronisława Poźniaka, Adolfa Petersa i Hugona Zatheya. Początek koncertu o godzinie wpół do 8-mej. Bilety w cenie 2 kor. nabywać można na wystawie budowlanej w gmachu Tow. technicznego.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Grupa katol. młodzieży rękodz. przy Związku zawod. przystąpi w niedzielę d. 17 b. m. jako w urocz. Opieki św. Józefa, patrona rzemieślników do Komunii św. w kościele św. Barbary o godz. 9 rano. O godz. 11-tej przed poł. staraniem Sodalicyi akad. zwiedzanie Domu Matejki, poczem wspólna fotografia. Wieczór o 8-mej w „Domu robotniczym“ odczyt p. t.: „O korzyściach z drobnej oszczędności“.

Sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się d. 18 maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelnictwa. Wpisy odbywać się będą 17 i 18 maja w kancelaryi stacyi doświadczalnej (Kraków, Gołębia 20 I-sze piętro).

Opłata za kurs wynosi 50 koron dla krajowców, zaś 100 koron dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podanie o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie.

Pogrzeb byłego burmistrza m. Podgórza, ś. p. Nikodema Garbaczyńskiego, odbył się wczoraj po południu. W pogrzebie wzięła udział cała podgórska Rada miasta z burmistrzem p. Maryewskim na czele, podgórska straż pożarna, delegacye stowarzyszeń i liczna publiczność. Na trumnie złożono dużo wieńców.

Stow. katolickich stróżów urządza jutro w domu Cechowym w Podgórzu o godz. 5 popoł. poufne zgromadzenie, po którem odbędzie się tradycyjne święcone.

Najechana przez tramwaj. Wczoraj po południu dostała się pod koła tramwaju 16-letnia Karolina Śliwińska, cierpiąca na epilepsyę. Po ataku epilepsyi przechodziła ul. Floryańską, nie zważając na sygnały tramwajowe i tylko dzięki przytomności motorowego skończyło się na silnem potłuczeniu. Dziewczynie udzieliło pomocy pogotowie.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj robotnikowi Janowi Kowalskiemu z Woli Duchackiej, którego obalił ciężko naładowany wóz w wapienniku miejskim w Podgórzu; koła złamały mu prawą nogę. Pogotowie odwiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Rabunek. Na kupca Szajnę Simchego, przechodzącego wczoraj około godz. 3-ciej po południu ul. Szeroką, napadł Mojżesz Gutmann, krawiec i wyrwał mu marynarkę, niesioną na ręku, a broniącego się pchnął nożem pod oko i umknął. Napastnika poszukuje policya.

Z księgi naiwności ludzkiej. Tyle razy pisaliśmy już o sztuczkach rozmaitych spryciarzy, łapiących naiwnych ludzi na ogłoszenia, a mimo to zawsze znajdują się naiwni, lecący na lep szumnych inseratów, obiecujących np. 4 pary trzewików za 8 koron lub tym podobnych. Wczoraj doniósł policyi p. Bartłomiej Clechowski z Sambora, że padł ofiarą jakiegoś oszusta w Krakowie, L. Zweiga, który w dziennikach prowincyonalnych ogłaszał, że sprzedaje za 8 koron 4 pary doskonałych trzewików. Adresu notabene nie podawał, zamówienia kazał sobie przesyłać do Krakowa, fach pocztowy 127/295. P. Clechowski dał się złapać — posłał 8 koron i dostał 4 pary podle zrobionych i do użytku niezdatnych — pantofli. W ogłoszeniu podał Zweig, że towar, nieodpowiadający życzeniom, przyjmuje z powrotem i pieniądze zwraca, więc p. Clechowski odesłał mu owe pantofle, ale pieniędzy mu nie zwrócono. Udał się więc ostatecznie do policyi z prośbą, by ukarała owego Zweiga. — Policya wszczęła poszukiwania za owym Zweigiem.

Może przykład p. Clechowskiego podziała i powstrzyma naiwnych od robienia zakupów u p. Zweiga. Ale ten przykład dowodzi też najlepiej, że naiwnych doprawdy chyba nigdy na świecie nie brakuje. Czyż bowiem człowiek trzeźwo myślący może uwierzyć, by za 8 koron dostał 4 pary butów, czy zamawiałby je u firmy nie podającej adresu?

Kradzież z włamaniem Dzisiejszej nocy włamali się nieznani sprawcy do handlu p. Schwimmera przy ulicy Floryańskiej i skradli z lady około 100 koron gotówki i znaczną ilość owoców. Policya jest na tropie włamywaczy.

Aresztowany w chwili ruszania pociągu. Znany złodziej kieszonkowy, 32-letni Stefan Moskal, operujący w ostatnich czasach głównie między emigrantami do Prus, dostał się wczoraj niespodziewanie do kozy. Skradł on wracającemu z Prus Hryniowi Bułce 20 koron i szczęśliwy, pewny, że mu się nic nie stanie, wsiadł już do pociągu, odchodzącego do Lwowa, gdy naraz w chwili, gdy już pociąg ruszał, zjawiła się policya i ściągła go wprost z wagonu. Bułka bowiem spostrzegł brak pieniędzy i zawiadomił policyę, a ta, widząc Moskala, wyglądającego z wagonu, odrazu go aresztowała. I nie pomyliła się. Znaleziono bowiem przy nim pugilares Bułki z pieniądzmi. I zamiast do Lwowa pomaszerował Moskal pod telegraf.

Złodziejski praktykant i stara złodziejka dostali się wczoraj równocześnie pod telegraf. Mikołaj Jarosz ma dopiero 14 wiosen i zaczyna karyerę złodziejską. — Przyłapano go w chwili, gdy pewnemu włościaninowi, wracającemu z targu, skradł na ulicy Sławkowskiej pugilares z pieniądzmi. W bramie gmachu pod telegrafem spotkał się ze złodziejką „majstrową“, 50-letnią Anną Zwolińską, starą złodziejką, t. zw. paskudziarką, która również operuje głównie na targach. Aresztowano ją za kradzież kosza na Rynku.

Kradzieże w pociągach są w Galicyi na porządku dziennym. Od pewnego czasu grasuje zwłaszcza na linii północnej jakaś szajka złodziei, okradających podróżnych, głównie biednych emigrantów. Policya przetrzebiła już znacznie szeregi tej złodziejskiej szajki, ale nie dała widocznie rady wyplenić jej, bo ciągle nadchodzą do policyi skargi, że tego lub owego podróżnego w wagonie okradziono. Wczoraj znowu doniósł p. Jakób Kadłuczka, majster krawiecki, że mu w wagonie, gdy jechał do Rzeszowa, skradziono 100 koron. Co prawda, skarga się na wiele nie przyda, bo jest rzeczą pewną, że p. Kadłuczka swoich pieniędzy oglądać już nie będzie.

Podgórski majster od wytrycha. Jędrzej Kowalski i jego połowica Marya utrzymują się głównie z tego, co zarobią według znanej maksymy: trochę strachu i pięć palców. Wczoraj spłoszono oboje małżonków w chwili, gdy dobierali się wytrychem do sklepu Goldflussa w Rynku podgórskim. Ponieważ wytrych zawiódł nadzieje, Kowalski jął się inaczej dobierać do sklepu, mianowicie zaczął wiercić dziurę w drzwiach. I już wywiercił taką dziurę, że mógł przez nią wejść do sklepu, gdy zjawiła się policya i oboje małżonków aresztowała.

Stosunki bezpieczeństwa na Dębnikach pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Wczoraj udała się deputacya obywateli i mieszkańców Dębnik do prezydenta miasta dra Lea i dyrektora policyi p. Flataua, któremu wręczyła petycyę, opatrzoną 103 podpisami, domagającą się znacznego powiększenia straży policyjnej w tej nowej dzielnicy Krakowa. Deputacyę prowadzili pp. Ćwierzewicz i Pliszowski. W petycyi, wręczonej przez deputacyę dyrektorowi policyi, czytamy:

„Mieszkańcy Dębnik proszą p. dyrektora o ochronę przed szumowinami społeczeństwa, grasującymi obecnie bezkarnie po Dębnikach i niepokojącymi całą tę dzielnicę. Przed przyłączeniem Dębnik do Krakowa służbę bezpieczeństwa sprawowało w Dębnikach 2 policyantów gminnych i żandarmerya, stosunki więc były jeszcze znośne, tembardziej, że spodziewano się, iż, gdy Dębniki wejdą w skład Krakowa, nastaną lepsze czasy. Nadzieje zawiodły. Obecnie niema żadnej ochrony przed andrusami, którzy całymi dniami i nocami przeciągają po ulicach, hałasując, bijąc się, rzucając na przechodniów kamieniami, wybijając szyby i kradnąc, co się da. Starsi ich kompanioni upijają się w szynku Tillesa i wyprawiają burdy, zaczepiając przechodniów. Jedyny urzędujący tu ajent policyjny nie może się rozedrzeć, tembardziej, że jest jeden, sam i bez żołnierzy policyjnych, bo ich w Krakowie brak.

Stosunki są nie do wytrzymania. Podpisani proszą więc dyrekcyę policyi o natychmiastowe zarządzenie, aby na razie, zanim wejdzie w życie normalnie fungująca służba policyjna, stale, dniem i nocą, pełniło służbę policyjną trzech żołnierzy, z tych jeden na posterunku koło propinacyi Tillesa, drugi w Rynku, a trzeci, któryby patrolował po ulicach, prócz tego zaś, by w nocy dwóch żołnierzy pod komendą ajenta patrolowało w tej dzielnicy“. Następują 103 podpisy.

Zaznaczyć musimy, że już oddawna zwracaliśmy uwagę, iż dyrekcya policyi nie przygotowała się należycie do objęcia obowiązków w Wielkim Krakowie. Przecież trudno wymagać, aby jeden ajent policyjny zdołał utrzymać porządek w dzielnicy, znanej z tego, że tam mają swe kryjówki najrozmaitsze szumowiny. Mamy nadzieję, że dyrekcya błąd swój naprawi i na razie uwzględni bodaj żądania, podniesione w tej petycyi.

Z SALI SĄDOWEJ

Rozprawa przeciw p. Natowiczowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego i dokonanego oszustwa — pisaliśmy o tem w numerze czwartkowym — skończyła się dopiero dzisiaj w południe. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 8 i 9 głosami zaprzeczyli pytania co do winy oskarżonego, trybunał wydał wyrok, uwalniający Natowicza od winy i kary.

Z kroniki żałobnej.

Marya Schnitzlówna, ukończona seminarzystka, zmarła przeżywszy lat 22.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Gdy młode wino zakwita“.
Niedziela pop.: „Moralność pani Dulskiej“.
Niedziela wiecz.: „Gdy młode wino zakwita“.
Poniedziałek: „Srebrne szczyty“.
Wtorek: „Wielki Fryderyk“.
Środa: Wieczór artystyczny. Program:
„Chantecler“.
„Smierć Ofelii“.
„Monolog rosyjskiego neoslawisty“.
„Małżeństwo snu“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Za oceanem“.
Niedziela pop: „Wśród swoich“.
Niedziela wiecz: „Za oceanem“.

Z Rady państwa.

Sprawa Banku parcelacyjnego. — Przedajność ludowców. — Pragmatyka służbowa.

Posiedzenie piątkowe przyniosło zakończenie dyskusyi o pożyczce 182 milionów i odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej.

Mówcy dr Okuniewski (Rusin) i Hudec (soc.) **atakowali ministra Bilińskiego** z powodu wydania 2 milionów koron na ratunek Banku parcelacyjnego i piętnowali ludowców, którzy dziś zaprzedani są zupełnie rządowi.

Następnie Izba przystąpiła do drugiego porządku dziennego: pierwszego czytania ustawy **o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych.**

P. Glöckl (soc.) powitał szereg postanowień projektu jako uznania godne polepszenie. Obawia się jednakże, że ustawę tę wydano tylko, aby przy tej sposobności przeprowadzić także kilka postanowień reakcyjnych przeciw urzędnikom. Mowca krytykuje mianowicie postanowienia projektu o postępowaniu dyscyplinarnem i o składzie komisyj kwalifikacyjnych i zwraca się z całą stanowczością przeciw usiłowaniu ukrócenia praw obywatelskich urzędników, zwłaszcza petycyonowania i koalicyi. Socyaliści wobec tego raczej całą pragmatykę służbową udaremnią.

Na tem obrady nad tą sprawą przerwano i przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad wnioskiem nagłym pos. Wukowicza w sprawie kolei dalmatyńskich.

Z dyskusyi podnieść należy przemówienie dra Okuniewskiego, który oświetlił politykę ludowców. Dr Okuniewski mówił:

„Minister skarbu wczoraj zapomniał wspomnieć o sposobie ratowania Banku parcelacyjnego. Była w Kole polskiem partya, która zapewniła stronnictwo słowiańskie, iż wystąpi przeciwko Niemcom. Teraz członkowie tej partyi z największych wrogów Bilińskiego, stali się największymi jego przyjaciółmi, a wczoraj chłopi polscy głosowali za rządem! — Mowca wspomina dalej o Banku parcelacyjnym w Galicyi. Ruina tego Banku wprawiła w przykrą sytuacyę przywódcę ludowców. Wówczas ofiarowano mu pomoc z zapasów kasowych, dając 2,000.000 koron i Bank ten ocalał, a polska solidarność jest znów silna“.

Telegramy „Nowin“.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Usunięcie skreśleń budżetowych.

Wiedeń. Dziś o godzinie 1 popoł. zbierają się przewodniczący wielkich stronnictw na naradę jak usunąć skreślenia budżetowe.

Czesi i Koło polskie.

Praga. Dzienniki czeskie witają rezolucyę Koła jako krok zbliżenia się.

Wystawa łowiecka.

Wiedeń. Otwarcie wystawy łowieckiej w Wiedniu odłożono na dzień 7 maja.

Proces hr. Tarnowskiej.

Wenecya. Wywody rzeczoznawców są dla oskarżonych Naumowa i Tarnowskiej o tyle pomyślne, że stwierdzają u obojga histeryę, zwyrodnienie i małą poczytalność, więc z tego wnosić można, że sąd przysięgłych zaprzeczy winie.

Wczoraj wydał orzeczenie ginekolog profesor Bossi z uniwersytetu genueńskiego. Stwierdził, że Tarnowska od lat dziesięciu cierpi na absces. Cierpienie to odbiło się na jej stanie psychologicznym. Charakterystycznym u kobiet chorych w ten sposób jest ustawiczny niepokój i chęć ciągłej zmiany miejsca pobytu. Tarnowska podróżowała bez przestanku, przenosząc się z miejsca na miejsce.

Prof. Morselli, psychiatra, stwierdza, że Tarnowska jest typową histeryczką. Zdenerwowanie jej powiększało się wskutek tego, że była chorą na „wędrującą nerkę“. Tarnowska jest okazem psychopatologicznym.

Gdy prof. Morselli zaczął objaśniać, że Tarnowska jest kokainistką, oskarżona dostała ataku nerwowego. Dopiero po pół godzinie mogła rozprawa zacząć się na nowo. Prof. Morselli wyraża przypuszczenie, iż Tarnowska znajdowała się pod silnym wpływem otoczenia. Pomiary antropometryczne wykazują pewne nienormalności. Jest podatną do autosuggestyi, histeryczką, o inteligencyi słabej i kulturze nad wyraz powierzchownej. Nakoniec sądzi prof. Morselli, że plan zbrodni nie mógł wyjść od jednej tylko osoby, w szczególności nie przypuszcza, aby Tarnowska miała dość perwersyi na uknucie takiego zamachu. (Wnosić stąd można, że inspiratorem był Pryłukow).

Rozmaitości.

Narzeczona włamywaczką *(Do illustracyi tytułowej).* Niedawno stróż pewnego domu w Genewie zaalarmował policyę genewską o włamaniu dokonanem do pewnego mieszkania. Gdy dwaj policyanci zjawili się na miejscu czynu, sprawca jego albo raczej sprawczyni — była to bowiem młoda, dobrze ubrana i piękna dama — umknęła zręcznie przez okno na dach, przebiegła kilkanaście dachów sąsiednich domów, a wreszcie po wąskim gzymsie dostała się do jednego otwartego okna, przez które weszła do pokoju i ukryła się tam pod stołem, gdzie ją znaleźli ścigający ją policyanci.

Dziewczyna przyznała się, że włamała się do mieszkania swego narzeczonego, droguerzysty, chwilowo w Genewie nieobecnego, aby się przekonać, czy on nie utrzymuje korespondencyi z inną, jak to przypuszczała. Nie znalazła jednak żadnych listów. Gdy zobaczyła policyę, przerażona straciła głowę i chciała za każdą cenę uciec. Sąd uwolnił podejrzliwą pannę od kary, ale upominał ją, aby wystrzegała się takich objawów zazdrości.

Nasza rycina przedstawia włamywaczkę przy jej czynności w mieszkaniu narzeczonego, następnie pojedyncze fazy jej ciekawej ucieczki, wreszcie jej ujęcie.



Świeżo wydana

MAPA

Litwy i Białej Rusi

opracował

Benedykt Hertz

na specyalnym papierze, w formacie 87×95 ctm. jest do nabycia w cenie 6 Kor. za egzemplarz, a z opakowaniem i przesyłką 7 Kor. — w

Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
najmniej 50 halerzy.

Poszukiwane.

AJENCI 447

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin" pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN".

KILKA

zdolnych staniczarek

potrzeba zaraz do Magazynu konfekcyi damskiej Leona Grabowskiego w Krakowie plac Maryacki 9. 478

Kupię wózek dziecinny, niedrogi, może być używany. Zgłoszenia do wtorku do Administracyi „Nowin". 487

Pracownia sukien „Wanda" poszukuje zdolnych staniczarek i spódniczarek. Ul. Karmelicka l. 16, I. p. 494

Panna uzdolniona w ekspedycyi malarskiej znajdzie umieszczenie. Wiadomość A. Różycki Sławkowska 22. 499

Do sprzedania.

PARCELE

do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, Długosza i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podzamce 28, I. piętro, między godziną 12—2. Szarochowa. 492

Sklep spożywczy do sprzedania tanio zaraz z powodu choroby właściciela. Bliższa wiadomość ul. Krowoderska l. 17 sklep. 490

DOM NOWY

szalowany deskami i malowany w ładnem położeniu o 4 stancyach, 1 piwnicy i suterynach wraz z ogrodem do sprzedania. Wiadomość Piotr Ścisło, Bochnia ul. Wiśnicka 1230. 488

Mleczarnia przy najruchliwszej ulicy tanio do sprzedania z powodu stosunków familijnych. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 497

2 bilardy Kollowskie w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość w kawiarni „Casino" Rynek główny l. 12. 500



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski
i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759.

FABRYKA 295
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele [illegible] za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 286. Lindenstr. 51

L. 29276/1910 - B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty wykonać się mające przy budowie szkoły wydziałowej przy ul. Szlak (na Maślakówce), a mianowicie na roboty:

1) ziemne, pomocnicze i murarskie,
2) kamieniarskie,
3) ciesielskie,
4) dekarskie,
5) blacharskie,
6) na dostawę ankier,
7) na dostawę dźwigarów żelaznych.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż plany przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego Pana Radcy Budownictwa Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu, plac WW. Świętych II. piętro między godziną 11 a 1 w południe, gdzie również po podpisaniu ogólnych i szczegółowych warunków otrzymać można formularze ofertowe i wnosić oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej, w wysokości 2½% od sumy ofertowej. Oferty wnosić można na wszystkie rażem roboty, lub też na każdą robotę oddzielnie.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów w dniu 28 kwietnia 1910 o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu. 485

KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum.
KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.

KARBOLINEUM — AVENARIUS
Tektury smołowe do pokrywania dachów,
SMOŁOWIEC gazowy i drzewny.
Farby na dachy
FARBY do fasad

Płaszcze gumowe
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie.

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

ZGUBIONO

a raczej zostawiono na ławce 14-go b. m. na plantacyach przy klasztorze S. Dominikanek obok ul. Mikołajskiej rękopis około 100 pieśni w nutach. Łaskawy znalazca zechce odnieść zgubę na ul. Podzamcze 8 II. p. drzwi na prawo, Maryan Rudnicki, albo do c. k. Dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 498

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.



STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, floberty od K. 6·80, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki illustrow. darmo i opłatnie.

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

„LAKTOL"
Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



„LAWN TENNIS", RAKIETY, Piłki nożne,

KROKIETY

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołówstwa. — „Diabollo", gra i zabawa.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 334

FARBY
OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.
Farby olejne do podłóg.
Farby lakierowe szybko schnące
LAKIERY BURSZTYNOWE
oraz spirytusowe do podłóg,
MASĘ WOSKOWĄ
i francuską do zapuszczania podłóg.
Dezodor proszek do dezynfekcyi.
Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY
do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

20 lat utrzymuje się

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa w każdej rodzinie jako najznakomitszy dodatek do kawy kolonialnej, i jako środek zastępujący kawę kolonialną tam, gdzie ona z powodu swoich wzburzających własności musi być zakazaną. Dla dzieci niema lepszego napoju kawowego jak czysty Kathreiner.

Przy używaniu jego rozwijają się wspaniale!

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości mię(k)ich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 80×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO

Naśladownictwo prawnie wzbronione.

... jedynie z zakonnicą, jako marką ochronną.



Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bole żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, złe trawienie, zatwardzenie; zewnętrznie leczy wszelkie choroby ust, ból zębów i oparzeliny, darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, ropieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa ropnik, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.

114 Zamówić należy do

Apteki pod Aniołem Stróżem

A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

C. k. uprzyw. 469

Akcyjne Towarzystwo kantorów wymiany

„MERCUR"

Filia w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 28 i św. Marka l. 18.

ZAKŁAD CENTRALNY w WIEDNIU.

Filie:

Baden, Berno, Czeska-Kamienica, Czeska-Lipa, Dux, Grazlitz, Jabłoniec, Kraków, Liberzec, Litomierzyce, Mödling, Nowy-Jiczyn, Pilzno, Praga, Świtawa, Szumperk, Wr. Neustadt.

Oddział węgierski w Budapeszcie.

Kantory wymiany w Wiedniu:

I. Wollzeile 1, II. Taborstrasse 4, III. Löwengasse 27, III. Ungargasse 77, IV. Wiedener Hauptstrasse 88a, VI. Gumpendorferstrasse 22, VII. Mariahilferstrasse 76, VIII. Lerchenfelderstrasse 132, IX. Alserstrasse 32, XVIII. Währingerstrasse 82, XIX. Döblinger Hauptstrasse 33, XXI. Hauptstrasse 43.

Kapitał akcyjny 20 milionów kor. — Fundusz rezerwowy 8 milionów kor.

Dywidenda za rok 1909 wynosi 9%.

Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów wartościowych, walut i dewiz.
Przyjmowanie zleceń giełdowych.
Przechowanie i zarząd papierami wartościowymi.
Załatwianie kaucyi wojskowych, winkulacya i dewinkulacya.
Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe.
Sprzedaż losów na spłaty miesięczne.
Wypłata i eskont kuponów i wylosowanych efektów.

Przyjmowanie prenumeraty na czasopismo losowań „Merkur".
Eskont i inkaso weksli.
Wystawianie czeków, przekazów i akredytyw.

Przyjmowanie wkładek na 4%.

(Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów).

Otwieranie rachunków bieżących, czekowych i żyrowych.

Załatwianie wszelkich bankowych transakcyi.



INGERA

MASZYNY DO SZYCIA 442

do różnorodnych celów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH.

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

RZADKA OKAZYA!

Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth,** ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję

o 40% niżej cen fabrycznych.

Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno.

Z poważaniem

Właściciel.

480

KEIL-LACK

najlepszy lakier na miękkie podłogi

Keil'a	biała glazura do mycia stołów	K. 0·90
Keil'a	pasta woskowa na parkiety	K. 1·20
Keil'a	lakier złoty na ramy	K. 0·40
Keil'a	pasta do podłóg	K. 0·90
Keil'a	lakier do kąpielnego słoika, we wszystkich barwach	

417 zawsze na składzie u firm

Czesław Śmiechowski Kraków

Chrzanów: Salomon Bauer. Podgórze: A. Ch. Weindling.
Jarosław: Elka Metzger. Żywiec: A. Waniek.
Jasło: T. W. Braglewicz. Wieliczka: Józef Perlberger.

Wydawca ... „Szczepańska". Redaktor odpowiedzialny: Ludwik ... Druk. W. Korneckiego i K. Wojtasa w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.